Nr. 415. Kraków, Piątek 7 Września 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwuraz. „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rzeczów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 95 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się zacen: 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Po upadku Rygi.

Lugano, 7 września.

Depesza »Secola« z Londynu przedstawia **przygnębiające wrażenie, jakie w Londynie wywołał upadek Rygi.** Zapewne, generałowie rosyjscy mogą na terenie pagórkowatym Inflant stworzyć nową linię obronną, lecz dla obrony Petersburga trzeba także zdolnych do oporu wojsk, których **niema obecnie.** Rosyanie posiadają wprawdzie miliony ludzi, są oni jednak owładnięci przerażeniem i myślą tylko o ocaleniu życia.

Pewne koła w Anglii podkreślają również, że Niemcy posiadają obecnie nową podstawę dla floty, **która ich zbliży do Petersburga, zwłaszcza że Kronsztad nie mógłby stawić poważniejszego oporu.** Ponadto posiadanie zatoki ryskiej umożliwiłoby Niemcom obejście ewentualnej nowej linii obronnej rosyjskiej i napadnięcie jej z tyłu.

Paryski »Temps« pisze:

Zajęcie Rygi pozwoli narodowi niemieckiemu z łatwością zapomnieć o nocie Wilsona.

W »Liberté« wyraża pułkownik Rousset nadzieję, że Rosyanom otworzą się teraz oczy. W każdym razie koalicya dołożyć musi obecnie wszelkich starań, nawet z wciągnięciem do pomocy sił bojowych japońskich, by wyrównać katastrofę rosyjską, która w przeciwnym razie **całą koalicyę razem w otchłań pociągnie.**

Rotterdam, 7 września.

»Nieuwe Rotterdamsche Courant« dowiaduje się z Londynu, że tylko »Daily Chronicle« przynosi artykuł o upadku Rygi. Dziennik ten sądzi, **że Rosyanie stracą więcej jeszcze terenu,** gdyż zima przed upływem dwu miesięcy nie przyjdzie im z pomocą. Byłoby jednak przedwczesne już obecnie oczekiwać ataku na Petersburg.

»Nieuwe Rotterdamsche Courant« donosi z Paryża, że w »Echo de Paris« pisał Marcel Lotin co następuje:

Im dalej Rosyę wyrzucają z Europy, tem bardziej umacniać musimy przymierza nasze z Ameryką i Azyą. Rozwinięcie sił Stanów Zjednoczonych powinno nam wynagrodzić rozczarowanie, które nam Rosya przyniosła. Skutek będzie można oglądać na froncie najbliższej wiosny.

Ewakuacya Pskowa i Dorpatu.

(Telefonem).

Rotterdam, 7 września.

»Morning Post« donosi:

Uniwersytet dorpacki przeniesiony został do Nowgorodu. Z Pskowa przewieziono wszystkie archiwa państwowe i miejskie do miejscowości, dalej na północ położonych.

Rozwiązanie VIII armii rosyjskiej.

(Telefonem).

Rotterdam, 7 września.

»Daily Mail« donosi z Petersburga:

VIII armia rosyjska została rozwiązana z powodu tchórzostwa, okazanego wobec nieprzyjaciela. Wojska tej armii przydzielone zostały do innych grup.

Atak niemieckiej łodzi podwodnej.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Londyn, 7 września.

(Urzędowo). Nieprzyjacielska łódź podwodna ukazała się wczoraj wieczorem na wysokości Scarborough i dała **30 rzędów strzałów,** z których połowa doszła do lądu. **3 osoby zabite, 5 ranionych.** Szkoda w materyale mała.

Nowe rozruchy w Petersburgu.

(Telefonem).

Berlin, 7 września.

»Lokal-Anzeiger« donosi ze Sztokholmu:

W Rosyi ujawniają się nowe, podejrzane objawy rozprzężenia. **Najradykalniejsi rewolucyoniści podnoszą znowu głowę. W Petersburgu przyszło w ostatnich dniach do groźnych rozruchów.** Gdy żołnierze zbierali proklamacye bolszewików, **robotnicy zaatakowali ich granatami ręcznymi, na co żołnierze odpowiedzieli ogniem karabinowym.** Pułk strzelców, maszerujący właśnie przypadkiem przez ulicę, stanął po stronie robotników. **Po obu stronach było wielu zabitych i rannych.**

Na wiadomość o klęsce pod Rygą odbyły się na Newskim Prospekcie wielkie demonstracye żołnierzy, którzy nieśli w pochodzie chorągiew z napisem: »Zwalczajcie nie Niemców, lecz burżuazyę. To uda się nam lepiej«.

Rosyjskie organizacye żołnierskie za pokojem.

(Telefonem).

Sztokholm, 7 września.

Z całej Rosyi nadchodzą do petersburskiej Rady rob. żołnierskiej telegramy organizacyj żołnierskich, żądające energicznej akcyi **za konferencyą sztokholmską,** przedewszystkiem zaś akcyi w tym kierunku, by uchwały za rychłym pokojem miały moc obowiązującą.

Agitacya maksymalistów na froncie.

(Telefonem).

Sztokholm, 7 września.

»Russkij Inwalid« donosi:

Nowa propaganda maksymalistyczna objęła już cały front południowy i przenosi się widocznie na cały front północny. Generał Szczerbaczow wydał 28 sierpnia artyleryi rozkaz **wystrzelania czterech batalionów, odmawiających posłuszeństwa.**

Prawo wyborcze do konstytuanty rosyjskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bern, 7 września.

Rosyjska korespondencya prasowa donosi, że nowe prawo wyborcze dla **wyborców do konstytuanty,** sankcyonowane przez rząd tymczasowy, zawiera między innemi takie postanowienia:

Konstytuanta składa się z członków, wybranych przez ludność obojga płci, na podstawie powszechnego, równego i sprawiedliwego prawa wyborczego przez tajne głosowanie przy zastosowaniu zasady proporcyonalności. Uprawnionymi do wyborów są rosyjscy obywatele i obywatelki od 20 roku życia. Osoby wojskowe są uprawnione do wyboru, jeżeli w dniu wyborów osiągnęły wiek ostatniego nadzwyczajnego zaciągu rekrutów. Dezerterzy i osoby, karane za pewne przestępstwa, nie mają prawa głosowania. Wybieralnym jest każdy uprawniony do wyboru. Członkowie byłej dynastyi nie mają ani czynnego ani biernego prawa wyborczego.

Narady gospodarcze w Wiedniu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 7 września.

Wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych odbyła się wspólna narada ministeryalna o sprawach gospodarczych. Przewodniczył w zastępstwie ministra spraw zagranicznych wspólny minister skarbu B u r i a n. W naradzie wzięli udział obydwaj prezydenci ministrów, minister wojny, obydwaj ministrowie finansów, handlu i rolnictwa. Konferencya trwała od 10 rano do wpół do 2-giej w południe.

Powrót uchodźców.

(Telefonem).

Grac, 7 września.

W najbliższych dniach ogłoszone będzie rozporządzenie, wzywające uchodźców z Istryi, hrabstwa Gorycyi, Karyntyi i połudn. Tyrolu do powrotu.

Przesilenie gabinetowe we Francyi.

(Telefonem).

Bern, 7 września.

Dzisiaj w piątek **ma ustąpić cały gabinet francuski.** Radykali i socyaliści wyrażają obawę, że prezydent ministrów Ribot, korzystając z wrażenia, jakie wywarły toczące się jeszcze skandaliczne procesy, przy rekonstrukcyi gabinetu uwzględni w większym stopniu prawicę.

Przeciwko komisyi siedmiu w Niemczech.

Ogół niemiecki, jak się okazuje, nie bardzo jest zadowolony z pomysłu kanclerza dr Michaelisa, ażeby powołać do życia specyalną komisyę z członków pięciu największych frakcyi parlamentarnych i członków Rady Związkowej, która ma tworzyć coś w rodzaju jego rady przybocznej, celem przygotowania warunków pokoju ze strony Niemiec, oraz nadzorowania polityki kanclerza. Sceptycznie na ten pomysł zapatrywali się także poszczególni mówcy na posiedzeniu komisyi głównej, a obecnie znany poseł postępowy dr Mueller z Meiningen zamieszcza w „Frankf. Kurier“ odnośnie do tej sprawy następujące uwagi:

„Czysto osobiście nie widzę w tej nowej „radzie“ żadnego postępu, przeciwnie, mam co do niej poważne wątpliwości i przestrzegam usilnie obóz postępowy, oraz prasę przed przecenianiem tejże. Decydującego znaczenia owa rada mieć nie może, nie mając stanowczego głosu. Będzie ona zajmowała jedynie stanowisko doradcze, nie będzie miała zbyt wielkiego znaczenia, skoro do niej ma należeć równa liczba członków Rady Związkowej, którzy z góry o wszystkiem drogą urzędową będą poinformowani, a zatem bez wątpienia będą mieli przewagę. Zresztą stwarza się w tym przypadku odpowiedzialności którym prawa absolutnie nie odpowiadają.

Najważniejszemi atoli dla mnie są jeszcze inne względy. We wzmagającem się z roku na rok rozdrabnianiu naszej instytucyi parlamentarnej przez powstawanie komisyi, podkomisyi i specyalnych komisyi upatruję przedewszystkiem osłabienie naszego poczucia odpowiedzialności parlamentarnej, a nawet powagi parlamentu i poszczególnych jego członków. Odczuła to także komisya konstytucyjna, gdy postanowiła sprzeciwić się przewidywaniu w konstytucyi możliwości posiedzeń niepublicznych, a chodziło jej o to, ażeby parlament w całości był poinformowany o polityce zagranicznej, nie zaś poszczególne jego komisye oficyalne i nieoficyalne. Nowa komisya widocznie ma pójść drogą wręcz przeciwną, a parlament nie więcej raczej mniej będzie poinformowany, skoro grono wtajemniczonych staje się coraz szczuplejszem. Czy partye tem się zadowolą? Jako stary praktyk śmiem o tem wątpić. Takie mam przekonanie o nowej komisyi, która mojem zdaniem n i e z b l i ż y k u n a m p a r l a m e n t a r y z a c y i, czyli odpowiedzialnego udziału parlamentarzystów w rządzie i administracyi, przeciwnie n a w e t j ą o d d a l i. Po stronie rządu bowiem, panuje mniemanie, że Bóg wie, co wielkiego zdziałano, gdy tymczasem zmniejszono tylko odpowiedzialność własną wobec parlamentu. — A przecież nie o to chodziło“.

Korniłow.

Generał Korniłow jest trzecim z kolei naczelnym wodzem wojsk rosyjskich od czasu powstania rządu prowizorycznego. Pierwszym generalissimusem rosyjskim za rządów rewolucyjnych był A l e k s i e j e w, którego działalność przypadła na okres po upadku rządów carskich do ukształtowania się obecnych stosunków. Po nim odziedziczył buławę naczelnego wodza w dniu 5 czerwca ab. generał B r u s i ł o w, który miał przeprowadzić ostatnią ofenzywę w Galicyi, jakiej domagała się koalicya. I ten jednak wódz nie długo pozostawał na swojem stanowisku. Po złamaniu bowiem tej ofenzywy przez wojska sprzymierzone, zaatakowano go z dwóch stron. Z jednej strony zarzucano mu bezsilność wobec Rady robotniczo-żołnierskiej, z drugiej zaś strony socyaliści, stojący poza Radą robot. żołnierską, czynili go odpowiedzialnym za stratę trzech czwartych miliona obywateli, których wygubił w bezcelowych atakach, poświęcając ich dla niemożliwych do osiągnięcia celów zdobywczych. Z tych powodów musiał generał Brusiłow, sławiony do niedawna jako bohater narodowy, po krótkiem panowaniu, bo już w dniu 1 sierpnia ustąpić miejsca swemu następcy — generałowi Korniłowowi.

Stanowisko Korniłowa jest bardzo trudne. Z jednej bowiem strony musi być powolnym żądaniom koalicyi i w myśl tych żądań przywrócić siłę bojową armii rosyjskiej, z drugiej zaś strony liczyć się musi z niezaprzeczonem pragnieniem pokoju, objawiającem się w mieszczańskich kołach Rosyi. Pozatem wszystkiem zaś czai się myśl wywołania ogólnego powstania ludowego, w stylu rewolucyi francuskiej, którego celem miałby być wypędzenie z granic Rosyi nieprzyjaciół. To wszystko jest miarą trudności, z jakiemi walczyć musi nowy generalissimus rosyjski.

Z początkiem wojny generał Korniłow zajmował skromne stanowisko komendanta brygady. Po klęsce gorlickiej popadł w czasie odwrotu w niewolę, z której jednak, dzięki swej odwadze, zdołał zbiedz po wielu przeciwnościach. Gdy wybuchła rewolucya marcowa, Korniłow stanął otwarcie po jej stronie. Zamianowany komendantem Petersburga, zdołał utrzymać ruch rewolucyjny w pewnych granicach, równocześnie zaś umiał pozyskać dla siebie wszystkie wojska. Odczuwając zaś doskonale niebezpieczeństwa, z któremi w ruchu rewolucyjnym liczyć się musiał, umiał w stosownym czasie opuścić niebezpieczny grunt petersburski, obdarzony za interwencyą Kiereńskiego komendą VIII armii. Na froncie odniósł pewne sukcesy w walkach pod Łomnicą, poczem zamianowany został, po ustąpieniu Brusiłowa, naczelnym wodzem całej armii rosyjskiej. Korniłow był przeciwnym ofenzywie, podjętej przez Brusiłowa, i żądał jej przerwania. „Armia rosyjska — oświadczył wówczas Korniłow — składa się z mas, nie posiadających żadnego poczucia odpowiedzialności, które własny tylko interes mają na oku, a nie dobro ojczyzny. W obecnych warunkach kierownictwo armii nie rozporządza żadnemi środkami, któremiby mogło wymusić posłuszeństwo wśród wojsk. W miejsce karności wyłonił się teror żołnierski, wobec którego każdy wódz czuł się bezsilnym, teror, w historyi armii rosyjskiej nieznany. Mojem zdaniem — zakończył Korniłow — Rosya zmierza do upadku.“

Korniłow zaproponował wówczas wstrzymanie ofenzywy na wszystkich frontach, chcąc przez przywrócenie karności ratować Rosyę przed upadkiem. Żądania te, ze względu na stosunki rewolucyjne, były zbyt śmiałe, zwłaszcza, jeśli się zważy, że Korniłow był wtedy podwładnym Brusiłowa. Gdy jednak wśród wojsk wybuchły bunty, a górę wzięli rozbestwieni żołnierze, rząd rosyjski, reprezentowany przez Kiereńskiego, skłonił się ku żądaniom Korniłowa. Pierwszem zarządzeniem nowego już wodza było przywrócenie w armii kary śmierci. W wielu pułkach co piętnasty żołnierz został rozstrzelany, a wielu wyższych oficerów straciło swe szarże. Jednego z generałów kazał Korniłow rozstrzelać za to, że nie chciał skierować karabinów maszynowych na zbuntowanych, względnie uciekających z szeregów żołnierzy. Na ciałach straconych w ten sposób żołnierzy pozawieszano tabliczki z napisem: „Zdrajców narodu spotkała haniebna śmierć.“

Następnie przywrócono w armii karną ustawę wojskową z czasów Mikołaja II. Stosowano też wszelkie zarządzenia, aby tylko przy pomocy bezwzględnej surowości i najsroższych kar przywrócić wśród wojsk zniszczoną karność. Zachowanie się Korniłowa zdaje się wskazywać, że obok rzeczywistego dyktatora Kiereńskiego **jest on dyktatorem wojskowym.** Jak te dwie potęgi się pogodzą, dzisiaj nie wiadomo, tak samo jak nie wiadomo, jak długo Korniłow zdoła się utrzymać ze swemi surowemi rządami, wywołanemi przez stosunki wśród wojsk. Zdaje się, że Korniłow cieszy się poparciem koalicyi, której wpływ w Rosyi ciągle jeszcze jest znaczny. Koalicya z wielu ważnych względów zrezygnować musi z dalszej zaczepnej akcyi rosyjskiej przeciw mocarstwom centralnym i zadowolnić się tem, że kierownictwo armii rosyjskiej ujmie w swe ręce silna osobistość, której zadaniem będzie przywrócenie karności i sprawności bojowej armii rosyjskiej.

Brak wody w Krakowie.

Od r. dr. Romana I n g a r d e n a, twórcy wodociągu krakowskiego, szefa sekcyi techniczno-budowlanej w Centrali dla odbudowy kraju, otrzymujemy na powyższy temat następujące spostrzeżenia i uwagi:

(Ciąg dalszy.)

W lipcu b. r. pękła ponownie główna rura wodociągowa w ulicy Kościuszki na Półwsiu Zwierzynieckiem, wskutek czego znalazło się miasto ponownie przez dłuższy czas bez wody dla braku drugiego zbiornika za miastem na wzgórzach Podgórza. Powtarzające się w ostatnim

Zakopane w czwartym roku wojny.

(Dokończenie.)

O kilka kroków dalej, pod tym samym murem, w cieniu jesionów i modrzewi, wznosi się monumentalny grobowiec z czarnego marmuru, z następującym lapidarnym napisem:

ś. † p.

TYTUS CHAŁUBIŃSKI

1889.

O reszcie, o tem, czem Chałubiński był w życiu, jako znakomity lekarz i uczony, jako profesor Szkoły Głównej, jako ten, który właściwie odkrył i stworzył dzisiejsze Zakopane, który tu stale spędzał wakacye, który tu robił niezapomniane wycieczki na najwyższe szczyty tatrzańskie, wycieczki w licznem towarzystwie przyjaciół, z całą gromadą przewodników i górali, z muzyką góralską, z całym taborem: o wszystkiem tem, co dziś jest już tylko pełną chwały tradycyą, powinien wiedzieć każdy Polak przyjeżdżający do Zakopanego, a miłujący Tatry. O wszystkiem tem, stając nad tym grobem, a patrząc na prześliczny widok, jaki za murem roztacza się na zielony stok Gubałówki z wzniesionym na jej szczycie przez Chałubińskiego krzyżem żelaznym, i malowniczo położony kościółek Jezuitów, myśli się z pewnem uczuciem melancholii, zwłaszcza, gdy się pomyśli, jak to już dawne czasy, kiedy to imponującą postać Chałubińskiego widywało się na ulicach Zakopanego, kiedy to spotykało się go bądź w towarzystwie ks. Stolarczyka, bądź z Sabałą lub Kraszewskim, bądź z Sienkiewiczem lub Paderewskim, bądź z Modrzejewską i jej mężem, bądź z arcybiskupem Stablewskim.

Stanisław Witkiewicz, zmarły niedawno w Lovranie, spoczywa tymczasowo, dopóki się nie doczeka stosownego pomnika, w grobie Dłuskich, w otoczeniu świerków. Jako autor „Na przełęczy“ i mistrzowskiego szkicu o współczesnem Zakopanem p. t. „Po latach“, oraz kapitalnych szkiców „Z Tatr“, a nadto, jako projektodawca najpiękniejszych willi w stylu zakopiańskim, począwszy od „Koleby“, a skończywszy na „Okszy“ i „Zofiówce“, zasłużył Witkiewicz, by mu tutaj, jak Chałubińskiemu, wzniesiono pomnik ze spiżu, nietylko na cmentarzu, gdzie spoczął na wieki, ale w którym z najpiękniejszych punktów Zakopanego, choćby na Krupówkach, w pobliżu domu, gdzie mieszkał przez lat tyle, gdzie malował swe doskonałe obrazy tatrzańskie, jak wspaniały „Wiatr halny“ lub „Kurniawa“, gdzie pisał prawie wszystkie swe najważniejsze książki, gdzie projektował najpiękniejsze domy zakopiańskie, gdzie go odwiedzali Sienkiewicz, Dembowski, Sabała i inni. — Jeśli się projektuje różne rzeczy w Zakopanem, które tu mają być zrobione po wojnie, jeśli się myśli o oświetleniu elektrycznem, tramwaju elektrycznym, o wspaniałych hotelach i kurhauzach, to przedewszystkiem należy zakrzątnąć się około wzniesienia pomnika Stanisławowi Witkiewiczowi, podobnego, jaki ma Chałubiński. Zdaje się też, że prof. Nałborczyk, który tak dobrze znał Witkiewicza, doskonaleby mógł wywiązać się z podobnego zadania.

Chodząc po zapuszczonych ścieżkach tego starego cmentarza, wśród jego rozmaitych pomników i mogił, co chwila czyta się nazwiska, przypominające dawne Zakopane z przed lat 30 tu. Takim jest n. p. nagrobek Gustawa Fingera, zmarłego w roku 1893, a który tak samo był pierwszym „c. k. poczmistrzem“ w Zakopanem, jak ks. Stolarczyk był tu pierwszym proboszczem. Czytając tu nazwisko Fingera, widzi się tę samą pocztę w drewnianym domu na Krupówkach, tam mniej więcej, gdzie dziś „Bazar polski“, i widzi się tego jedynego ówczesnego listonosza Kubę Poczciarza, który chodząc w zwykłym stroju góralskim, sumiennie wywiązywał się ze swego zadania, pomimo, że nie umiał czytać. Ale za to, gdy potrzeba było zanieść pilny list do Chałubińskiego w górach, potrafił, dla zaoszczędzenia kierpców, boso przejść przez Zawrat.

Inne wspomnienie budzi poważna płyta granitowa, pod którą w cieniu świerków spoczywa słynny kiedyś w całem Zakopanem z dowcipu Tadeusz Nałęcz Raczyński, zmarły w roku 1896 na suchoty „doktor praw“ i adwokat, a wielki Tatr miłośnik. On to w restauracyi Kościeszowej, gdy mu się przedstawił młody „Colonna-Walewski“ zaprezentował mu się nawzajem, jako „Piramida-Raczyński“.

Takich jak Raczyński, którzy w Zakopanem zmarli na suchoty, jest na tym cmentarzu pochowanych bardzo wielu. Prawie co drugi nagrobek, jak świadczą wyryte na nich daty urodzenia i śmierci, kryje takie młode życia, stoczone przez gruźlicę. Takim jest grób doktora Florkiewicza, matematyka Folkierskiego, przemysłowca Jamuszkiewicza, i wiele innych.

Inną kategoryę stanowią nagrobki młodych taterników, którzy, zbyt śmiało rwąc się ku szczytom, znaleźli śmierć na dnie przepaści. — Do takich należą groby młodego Józefa Biesiadeckiego, który w roku 1886 spadł z Czerwonych Wierchów, i młodego Tadeusza Sadowskiego, który w roku 1904 spadł z Gewontu.

Ze starych górali, pochowanych na tym cmentarzyku, najokazalszy grobowiec ma Józef Chramiec, ojciec doktora, zmarły w roku 1903, a który, choć jego syn był tak znanym w całej Polsce lekarzem, nigdy nie przestał nosić się po góralsku. — Wogóle zamożni gazdowie zakopiańcy, jak Pawlicowie, Gąsienice, i wielu innych, wysadzili się na wcale ozdobne nagrobki, szczególniej, gdy chowali swoje żony. Gdzie spoczywają najsławniejsi przewodnicy tatrzańscy: Jędrzej Wala, Maciej Sieczka, Szymon Tatar? Jedno jest pewnem, iż są pochowani na tym cmentarzu, ale tak samo, jak Sabała, spoczywają pod bezimiennemi mogiłami, gęsto porosłemi zielenią, ale pod któremi? O tem wiedzą tylko ich najbliżsi, rzadko jednak, o ile domyślać się wolno, odwiedzający ten przybytek umarłych.

Wogóle zachodzi tu rzadko kto. A jednak ten opuszczony i zarosły cmentarz, przywodzący tyle wspomnień o dawnem „Zakopanem“, jest prześliczny w swoim rodzaju, a posiada wiele tak malowniczych ustroni, tyle pięknych wylotów z widokiem na Zakopane, na nowy kościół, na Tatry, że bardzo miło błądzi się po nim, pomiędzy temi opuszczonemi, zaniedbanemi zapomnianemi mogiłami i krzyżami.

Między pomnikami, które tu mają swoją specyalną wymowę, wyróżnia się, w samym środku cmentarza patryotyczny monument na pamiątkę roku 1863 z napisem na płycie kamiennej:

WIECZNY ODPOCZYNEK

BRACIOM NIEWINNIE ZAMORDOWANYM

W WARSZAWIE I W WILNIE.

Klimek Bachleda spoczywa już na nowym cmentarzu, między Gubałówką a Starą Polaną. Właściwie powinien być pochowanym na starym cmentarzu, jako należący do epoki ks. Stolarczyka i Chałubińskiego, ale, choć czyniono kroki w tym kierunku, ustawa, zamykająca stary cmentarz, okazała się nieubłaganą. Ale i na tym nowym bezdrzewnym, a zbyt symetrycznym cmentarzu, doczekał się niezapomniany przez swych przyjaciół „Klimek“ bardzo okazałego nagrobku w postaci wielkiego granitowego bloku, a napis na nim: *„Poświęcił się i zginął“*, doskonale jest zastosowanym do zacnego nieboszczyka. Wartoby tylko posadzić parę modrzewi lub jesionów po bokach tego pomnika, żeby go trochę chowały przed letnią spiekotą, żeby zmarłemu szumiały o niewygasłej pamięci o nim, pozostałej w sercach tych, którzy z nim chodzili po Tatrach, a którzy dziś, zamyśleni nad jego grobem, nieraz wspominają czasy swej młodości minionej... Ale Tatry pozostały Tatrami, zawsze piękne, zawsze nęcące do swych granitowych turni, do swych szafirowych jezior do swych zadumanych limb na urwiskach, a patrząc na nie z pod pomnika Bachledy, skąd je widać od Osobitej aż do Koszysta, mimowoli na ich mglistem tle widzi się smagłą postać Klimka, jak z torbą na plecach, a w doskonałem humorze, nietylko prowadzi w te tak dobrze sobie znajome góry, ale i opiekuje się swymi młodymi towarzyszami, uważając na ich każdy krok, pomagając przy każdem trudniejszem przejściu nad przepaścią. Panie, świeć nad jego prawą i zacną duszą!

W tej samej alei, co grób Bachledy, ciągnie się cały długi szereg mogił legionistów, którzy, wyczerpani trudami wojennemi, zmarli w Zakopanem. Różne refleksye budzą się przy ich szablonowych mogiłkach z jednakowemi krzyżykami drewnianemi, a między temi refleksyami najwięcej jest smutnych, bo nie wiadomo jeszcze, czy swego młodego życia nie poświęcili naprózno...

Niedaleko znajduje ozdobniejszy grobowiec, na którego czarnej marmurowej płycie taki widnieje złocony napis:

NAJCZYSTSZEJ Z KOBIET,

NAJSZLACHETNIEJSZEJ Z ŻON,

NAJLEPSZEJ Z MATEK

JULII Z GRABOWSKICH

ADOLFOWEJ TETMAJEROWEJ

KAMIEŃ TEN POŁOŻYŁ SYN.

* 26/I 1831 — † 17/II 1914.

Tym jedynym synem jest Kazimierz Tetmajer, autor tylu pięknych poezyj tatrzańskich, autor „Skalnego Podhala“, a tem samem z Zakopanem związany jaknajściślej, jedna z jego najpopularniejszych i najznakomitszych postaci, od dziecka zrosła z Tatrami. Ale i on, choć jeszcze jest w pełni sił i talentu, już należy do generacyi, związanej z dawnem Zakopanem, z tem Zakopanem Chałubińskiego, Stolarczyka i Sabały, które dziś stało się już legendą.

Ferdynand Hoesick.

czasie pękanie głównej rury wodociągowej, spowodowane niezawodnie wstrząśnieniami gwałtownemi przez ciężkie samochody ciężarowe, jeżdżące po głównych ulicach Krakowa z chyżością niemal maksymalną, wskazuje, że może się ponownie pęknięcie tej rury w takich warunkach zdarzyć.

Aby więc na przyszłość uchronić miasto przed brakiem wody w podobnym wypadku, należałoby wykonać ile możności śpiesznie ten drugi zbiornik na prawym brzegu Wisły na wspomnianem wzgórzu.

Tak przedstawiał się projekt wodociągu w głównych zarysach, który w roku 1898 przedłożyłem wraz z uzupełnieniem badań terenów wodonośnych w Bielanach i w Budzyniu komisyi znawców złożonej z inżynierów dra Luegera, Thiema i Oestena, zaproszonych na wniosek komisyi wodociągowej przez Radę miasta. Komisya ta znawców orzekła jednak po zbadaniu obydwóch terenów wodociągowych, po wyniku przeprowadzonych badań i pojektu, że na razie niema potrzeby opierania wodociągu o obydwa tereny wodonośne, że wystarczy na dłuższy okres czasu zasilanie wodociągu wodą gruntową z terenu wodonośnego w Bielanach, tudzież że przyłączenie terenu w Budzyniu do wodociągu można będzie wykonać później, gdyby w przyszłości teren wodonośny w Bielanach wskutek wzrostu ludności w Krakowie i w gminach sąsiednich już nie wystarczał, gdyż przyłączenie terenu w Budzyniu do wodociągu niepodlega żadnej trudności technicznej i może być wykonane bez jakiejkolwiek przerwy w ruchu wodociągu.

Z rady tej komisyi znawców skorzystała komisya wodociągowa, a na jej wniosek także Rada miasta tem chętniej, że koszta budowy wodociągu zmniejszyły się w razie zaniechania budowy wodociągu budzyńskiego, o około 400 tysięcy zlr. (800.000 kor.), która ta kwota przy ówczesnem położeniu finansowem gminu miasta Krakowa, miała wielkie znaczenie.

Aby jednak mimo tego ograniczenia zabezpieczyć miastu wodę w dostatecznej na pierwsze lata ilości 10.000 m^3 do 12.000 m^3, rozszerzyłem pierwotnie ustalony obszar terenu wodociągowego w Bielanach i wykonałem większą ilość studzien, niż według pierwotnego projektu obejmującego obydwa tereny zamierzano.

Tymczasem od chwili oddania wodociągu miejskiego na użytek publiczny, przyłączono do wodociągu wszystkie gminy, położone na lewym brzegu Wisły, należące teraz do Wielkiego Krakowa, a nadto Dębniki, zaraz w pierwszym roku, a Podgórze w ostatnim roku przed wojną światową, wskutek czego normalna ludność Wielkiego Krakowa wzrosła do 180.000 mieszkańców. W ostatnim roku wzrosła jeszcze ludność Krakowa wskutek wielkiego napływu obcych i wojska bardzo znacznie i ma razem z Podgórzem przekraczać 250.000 mieszkańców.

Nadto istnieje w Krakowie z powodu trwającej wojny wielka ilość szpitali wojskowych itp. zakładów, wymagających bardzo wiele wody, znacznie więcej na głowę, niż w zwykłych gospodarstwach domowych.

Jeżeli wszystkie te okoliczności uwzględnimy, a oprócz tego wykonanie na terenie wodonośnym Bielan po wybuchu wojny robót, niezależnych od zarządu wodociągowego, które spowodowały wyłączenie kilku studzien w celu zapobieżenia zakażeniu wody wodociągowej, to nie może ulegać wątpliwości, że wodociąg, wykonany przed 16 laty, nie może już zaspakajać teraźniejszego zapotrzebowania wody co w mieście, a nawet w porze zimowej, o najmniejszej konsumcyi, gdy skrapianie ulic, plantacyj, ogrodów i t. p odpada, zwłaszcza gdy wydajność studzien wodociągowych, wskutek długotrwałej posuchy i bardzo niskiego stanu wody na Wiśle, nawet w porze zimowej, o najmniejszej dniach, znacznie się zmniejszyła.

Brakowi wody może zapobiedz tylko skuteczne rozszerzenie wodociągu na nowe tereny wodonośne, przez wykonanie drugiej części pierwotnie projektowanego wodociągu, które już przed kilkunastu laty, a zwłaszcza od chwili stworzenia Wielkiego Krakowa, stało się niezbędnem.

(D. c. n.) *Roman Ingarden.*

Sytuacya w Trembowli i okolicy.

Stan Trembowli i okolicy po ostatnich walkach tak przedstawia korespondencya do »Kuryera Lwowskiego«:

Miasto Trembowla jest obecnie sobą tylko z imienia. Zniszczenie miasta jest ogromne. Centrum miasta przedstawia same gruzy, zarośnięte chwastami. Miasto spalone w przeważnej części jeszcze w roku 1914; w czasie obecnego odwrotu Rosyan ucierpiało jeszcze bardziej. Nietknięte pozostały tylko krańce miasta, oraz niektóre domy przy ulicy Zofii Chrzanowskiej i w kierunku starostwa. Magistrat, apteka, g i m n a z y u m spalone. Ocalała cerkiew, probostwo ruskie i rada powiatowa. — W kościele OO. Karmelitów w czasie obecnych walk powypadały wszystkie szyby. Klasztor wewnątrz zniszczony. W tym samym kościele w kilka dni po odejściu wojsk rosyjskich skradziono koronę z obrazu Matki Boskiej Szkaplerznej. Za kilka dni korona znalazła się, ale już bez drogich kamieni.

Stosunki aprowizacyjne przedstawiają się źle. Cena środków żywności podskoczyła po inwazyi ogromnie, na przykład za 1 kilogram cukru żądają 14 do 18 K i trudno go dostać. O mąkę, sól, naftę, materye odzieżowe, skórę w mieście bardzo trudno. Wszystko to znikło zaraz po wycofaniu się wojsk ros.; nadto handlarze wszystko wykupują i odstępują tym, którzy to wywożą. Jest nadzieja, że energiczne rządy starosty Rudnickiego, który już przybył na swoje stanowisko, położą kres tym machinacyom wywozowym z miasta i powiatu, przez które ludność miejscowa i okoliczna ogromnie cierpi.

Rządy rosyjskie do rewolucyi były takie, jak wszędzie, po rewolucyi uległy zmianie. Można było żyć i działać swobodniej. Ludność wspierana była przez »Sojuz« ziemski, który zakładał sklepy kooperatywne i kuchnie ludowe.

Okoliczne wioski nie ucierpiały prawie nic wskutek szybkiego wycofania się wojsk rosyjskich. I tak wieś K r o w i n k a jest cała, szkoła, kaplica nienaruszona, duży mosta zburzony przez Moskali, obecnie już naprawiony tak, że kolej idzie już z Tarnopola do Trembowli i dalej.

Ł o s z n i ó w również prawie nie ucierpiał. Kościół w czasie inwazyi został cały odnowiony i ozdobiony. B o r y c z ó w k a cała, ani jeden dom niespalony, kościołek nienaruszony. I w a n ó w k a tak samo. Po uwięzieniu i wywiezieniu na Sybir ks. Kaweckiego, zarządzał parafią ks. Michałkiewicz z Chorostkowa.

Wspomniane wioski, oraz kilka innych, na wschód położonych, przepełnione są wojskami niemieckiemi. Chaty, stodoły, stajnie zajęte tak, że ludność musi w wielu wypadkach mieszkać i gotować pod gołem niebem. Do godziny 8 wieczorem mogą ludzie (od 10 roku począwszy) za legitymacyami pracować w polu, o 8 lub w niektórych miejscach już o 7 nawet muszą wracać do wsi.

Mieszkańcy wnoszą gorącą prośbę do władz cywilnych, by rekwizycye nie odbywały się bez ich udziału, dalej, by ujęły się za tem, by plony mogły dojrzeć, zwłaszcza ziemniaki i by włościaństwu i dworom dostarczono pomocy w zwózce tych plonów i zasiewach jesiennych.

Kronika.

Kraków, 7 września.

O miejsce pod pomnik Kościuszki. Od jednego z byłych członków komitetu budowy pomnika Kościuszki otrzymujemy pismo następujące:

Pomnik Kościuszki w Krakowie stanowczo niema szczęścia. Sprawa miejsca pod pomnik już jest przecież rozstrzygnięta. Wszak Rada miasta niedługo przed wojną uchwaliła s t a n o w c z o, że pomnik ma stanąć w Rynku głównym po zachodniej stronie Sukiennic. Uchwaliła to zgodnie z życzeniami inicyatorów myśli postawienia pomnika, zgodnie z wolą ofiarodawców, którzy składali ofiary w y r a ź n i e dla pomnika Tadeusza Kościuszki na Rynku krakowskim, na którym najwyższy naczelnik przysięgał narodowi, zgodnie z wolą komitetu pomnikowego, obstającego w myśl swego mandatu za postawieniem pomnika na Rynku.

Zwykle, gdy się stawia wielkiemu mężowi pomnik w miejscowości, w której bawił za życia, krócej, czy dłużej, wyszukuje się miejsce jak najwięcej związane z tym, komu się ów pomnik ofiarowuje. U nas, w Krakowie, mamy takie miejsce najściślej z Kościuszką związane, miejsce, uświęcone najwspanialszą, najwznioślejszą chwilą jego życia, i nie chce się z miejsca tego korzystać, zapominając, że postawienie pomnika Kościuszkowskiego w Krakowie gdzieindziej, niż na Rynku, będzie ujemnie oddziaływać na ten wspaniały monument, który wielkiemu wodzowi przed wiekiem wznieśli ponad Błoniami praojcowie nasi. Będzie ujemnie oddziaływać na znaczenie jego. Kościuszko ma w Krakowie już dwa monumenty: kopiec na górze Bronisławy i sarkofag na Wawelu. Trzeci można racyonalnie postawić nieśmiertelnemu naczelnikowi tylko tam, gdzie się związał z przysięgą, z narodem i Polską. Wobec tego względu wszystkie inne powinny ustąpić. Postać Kościuszki, którego naród tak bardzo ukochał, powinna stać w sercu serca Polski, na Rynku krakowskim.

Przypomnieć także należy, że pomnik odlany jest w bronzie według modelu, wykonanego przez ś. p. Marconi'ego, z zastosowaniem do otoczenia miejsca przysięgi, tu więc tylko, a przynajmniej tu najlepiej, może to piękne dzieło sztuki odpowiedzieć wymaganiom artystycznym.

Komitet budowy pomnika zapewnie nie dopuści do zmiany postanowienia, że pomnik naczelnika ma stanąć na Rynku, na krakowskiem »forum romanum«, a komitet obchodu ku uczczeniu pamięci nieśmiertelnego wodza, który tak gorąco kochał jedność i zgodę, uczyniłby najlojalniej i najlepiej, gdyby nie tracił czasu na rozprawy nad tem, gdzie ma pomnik stanąć, lecz, uznając sprawę tę za ostatecznie już załatwioną przez komitet budowy i Radę miasta, usunął ją z porządku swoich obrad.

Rocznica Kościuszkowska. W niedzielę dnia 9 b. m. o godzinie 12 w południe odbędzie się w sali obrad magistratu trzecie posiedzenie głównego Komitetu dla obchodu Kościuszkowskiego w Krakowie. Osobne zawiadomienia wysyłane nie będą.

Akcya zapomogowa dla ludności m. Krakowa. Organami wykonawczymi miejskiej Rady gospodarczej w sprawach państwowej akcyi zapomogowej są: Miejski Urząd gospodarczy, który prowadzi referat akcyi, biuro miejskich zakładów aprowizacyjnych, Zarząd miejskich kuchni, Centralne biuro dla akcyi zapomogowej, 15 biur okręgowych zapomogowych, urzędujących po południu od 4 do 8 dla wydawania bonów, z tego 2 przeznaczone wyłącznie dla chorych. 15 okręgowych biur kart chlebowych dla wydawania legitymacyj, urzędujących przed południem od 9 do 1; następnie sklepy, piekarnie i jatki rzeźnicze do akcyi zapomogowej wyznaczone lub do przyjmowania bonów upoważnione, tudzież magazyn podręczny miejskiego biura zakładów aprowizacyjnych.

Dla większych związków zawodowych lub fabryk mogą być założone osobne biura dla akcyi zapomogowej.

W dniach najbliższych pojawi się ogłoszenie magistratu z wyjaśnieniem, gdzie należy się zwracać po legitymacye, a następnie po bony zniżkowe na towary i do kuchni wojennych, obywatelskich lub tanich. Zwracamy uwagę, że legitymacye wydawać będą biura kart chlebowych od 9—1 w dni powszednie, a bony na podstawie tych legitymacyj biura okręgowe zapomogowe, urzędujące po południu (z tego 2 wyłącznie dla chorych).

Przypominamy, że bony na chleb przyznają zniżkę 30 hal. na 1 bochenku, bony na jaja zniżkę 10 hal. na sztuce, bony na mięso zniżkę 30 hal. na 10 dk. Bony na chleb wydawane będą tylko ludności najuboższej. Bony na zniżki w kuchniach ludowych powszechnych opiewać będą na pół ceny obiadów i kolacyj, bony na zniżki do kuchni obywatelskich wystawione będą na ⅓ lub ½ ceny w miarę uznania komisyi zapomogowej.

Aprowizacya miasta. Dotąd jeszcze namiestnictwo nie przyznało gminie krakowskiej zapasów węgla, nadchodzącego do Krakowa, to też sprzedaż opału odbywa się, jak poprzednio. Minimalne ilości węgla, jakie prawie codziennie nadchodzą, otrzymuje bądź gmina, bądź prywatni kupcy. Ceny węgla w handlu pokątnym są ogromnie wysokie. — Ci handlarze, którym udowodniono lichwę, nie powinni otrzymywać więcej towaru.

Z końcem z. m. otrzymała gmina krakowska kontyngent nafty za sierpień, a nowy przydział jeszcze nie nastąpił. Na razie gmina wydaje asygnaty na naftę tylko do świecenia, gdyż do celów opałowych niema zupełnie zapasów.

Ziemniaki, nadchodzą do miasta codziennie w ilości 2—3 wagonów dziennie ze wschodniej i środkowej Galicyi. Ziemniaki sprzedaje się w sklepach miejskich po 66 hal za 1 kilogram. Brakowi ziemniaków możnaby zapobiedz jedynie przez zaprowadzenie wolnego handlu tym artykułem, czemu się niestety sprzeciwiają władze.

Dowóz ziemniaków na targi krakowskie jest obecnie bardzo mały. Producenci sprzedają towar raczej poza placami targowemi bez kontroli po cenach dowolnych, umówionych, oczywiście znacznie wyższych od maksymalnych.

Zasiłki dla nauczycielstwa ludowego. Z prezydyum Rady szkolnej krajowej donoszą: Wobec oswobodzenia wschodniej części kraju z rąk nieprzyjacielskich namiestnictwo (C. O. G.) w Krakowie jest skłonne w znaczniejszej, niż dotąd mierze, na podstawie zasad, wydanych swego czasu w okólniku z dnia 10 listopada 1916, nauczycielom i nauczycielkom szkół ludowych, emerytom, wdowom i sierotom po nauczycielach ludowych, którzy przez wypadki wojenne utracili swe mienie, udzielać jednorazowych bezzwrotnych zapomóg na zakupno odzieży, bielizny i najniezbędniejszego urządzenia domowego.

Osoba, pragnąca otrzymać zasiłek, ma wnieść podanie do właściwego starostwa (magistratu miasta Krakowa, Lwowa) za pośrednictwem Rady szkolnej okręgowej której podlega lub w której okręgu mieszka.

W podaniu należy: 1) wykazać poniesione przez wypadki wojenne rzeczywiste straty w odzieży, w bieliznie, w urządzeniu domowem, lub sprzętach gospodarczych, nie mniej wymienić gminę i powiat, w której mienie utraciła; 2) podać liczbę osób (członków rodziny), które petent (tka) utrzymuje i z którymi mieszka; 3) postarać się o stwierdzenie na podaniu prawdziwości wymienionych dat, przez ewentualnych świadków-sąsiadów, lub miejscowego duszpasterza, oraz przez urząd gminny, w którego okręgu petent (tka) mieszka lub przed wojną mieszkał (ła).

Brak kart korespondencyjnych w urzędzie pocztowym w Krakowie. Od trzech dni nie można w Krakowie, ani w głównym urzędzie pocztowym, ani w trafikach nabyć kart pocztowych. Jest to wielką niedogodnością dla publiczności, zwłaszcza, że w pewnych wypadkach, jak na przykład w stosunkach z Warszawą, tylko na urzędowych kartach pisać wolno. Z drugiej strony zaś pisanie na pocztówkach obrazkowych pociąga za sobą zwiększone koszta portoryum, gdyż karty takie muszą być opłacane marką 10-halerzową. Urząd pocztowy ma obowiązek dokładniej utrzymywać ewidencyę zapasów i zawczasu starać się o zapobieżenie brakowi.

Epidemia czerwonki w Krakowie. W miejskim Urzędzie zdrowia zgłoszono wczoraj 32, a przedwczoraj 26 nowych zachorowań na czerwonkę, która szerzy się obecnie na całem terytoryum Wielkiego Krakowa.

Morderstwo przy ulicy Librowszczyzna. Dzisiejszej nocy w realności pod l. 4 przy ulicy Librowszczyzna popełniono zagadkowe morderstwo, którego ofiarą padła pewna służąca. Rano znaleziono pokrwawione zwłoki ofiary zbrodni. Policya wdrożyła dochodzenia. Sprawcą zbrodni miał być jakiś mężczyzna, za którym śledzi policya.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, ofiarą zbrodni padła 75-letnia Marya Wątroba, służąca od kilkunastu lat u kupca Muellera przy ul. Librowszczyzna l. 4. Mordercy na razie nie wyśledzono.

Zwłoki zamordowanej znaleziono w kuchni mieszkania Muellera na pierwszem piętrze, w kałuży krwi, strasznie zmasakrowane. Na miejscu wypadku funkcyonuje komisya sądowo-lekarska, która prowadzi badania.

Z Królestwa Polskiego.

Za utrzymaniem N. K. N. Warszawski korespondent piotrkowskiego »Dziennika Narodowego« konstatuje, że aktywistyczne koła Królestwa Polskiego uważają upadek autorytetu Naczelnego Komitetu Narodowego, jako w najwyższym stopniu niepożądany; w ogólności wyraża się przekonanie, że wobec ostatnich wydarzeń w Królestwie Polskiem, niezbędną odpowiedzią powinno być utrzymanie tego wybitnego posterunku polskiej polityki.

Przed obchodem Kościuszkowskim w Lublinie. Lublin zaczął się już krzątać około zorganizowania jednocześnie z całym krajem obchodu, któryby godnie uczcił zbliżającą się rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki. Z inicyatywy tutejszego »Sokoła« odbyło się tu w tej sprawie zgromadzenie kilkudziesięciu przedstawicieli instytucyj kulturalnych i społecznych. Zgromadzenie wybrało komitet, do którego weszli pp. prezes Bajkowski, ks. dyrektor Kowalczowski, Krajewski, dyrektor Moritz, Zofia Turczynowicz, Osiński, sędzia Wierciński i red. Wojdaliński. Komitetowi zlecono zajęcie się całą organizacyą obchodu i przyznano mu prawo kooptowania nowych członków.

Jedyny, konkretny projekt obchodu, jaki dotychczas się wyłonił, przedstawia się następująco: W dniu rocznicy zgonu naczelnika zbiórka i pochód na mowę polową. Po mszy św. krótkie przemówienie. Pochód do miejsca wmurowania tablicy pamiątkowej, która znaleść się winna albo w domu, gdzie Kościuszko przez pewien czas mieszkał, lub też na ulicy, której nadać należy miano ulicy Tadeusza Kościuszki. Przy tablicy dwa krótkie przemówienia. W ciągu dnia rocznicowego szereg odczytów o naczelniku, a wieczorem akademia. — Po południu zabawa w parku miejskim. Przez cały dzień zbiórka ofiar na głodnych na Litwie, oraz na szkolnictwo na Podlasiu i Rusi. Ewentualne ogłoszenie konkursu na popularną broszurę ludową o Kościuszce.

Z Warszawy. (Po wzięciu Rygi). W niezwykle uroczysty sposób zaznaczyły władze niemieckie radość swą z powodu wzięcia Rygi. Jak donosi „D. Warsch. Ztg", przy zakończeniu pierwszej części poniedziałkowego przedstawienia w teatrze niemieckim, na którym obecny był generał-gubernator Beseler, spotkała obecnych niezwykła niespodzianka. Po opuszczeniu kurtyny wystąpił przed rampę dyrektor teatru Wagner w mundurze polowym i przeczytał komunikat o zajęciu Rygi. Rozległy się grzmiące oklaski, generał-gubernator powstał i wzniósł trzykrotny okrzyk „hurra", powtórzony przez obecnych na cześć naczelnego wodza. Nazajutrz o godzinie 1 po południu dano w ogrodzie Saskim 101 strzałów z bateryi. Widowisko wojskowe zwabiło przy pięknej słonecznej pogodzie licznych widzów. Na publicznych gmachach władz niemieckich wywieszono flagi.

Ze świata.

Uroczystość Kościuszkowska w Szwajcaryi. — Z Genewy donoszą nam: Komitet Kościuszkowski w Szwajcaryi ustalił już program obchodu. Uroczystości przypadną na dni 13, 14 i 15 października i odbywać się będą w następującym porządku: w R a p p e r s w y l u w sobotę, dnia 13 października, o godzinie 8 wieczorem uroczysta akademia; w niedzielę, dnia 14 października, o godzinie 9½ rano powitanie uczestników uroczystości przed ratuszem przez reprezentanta miasta Rapperswylu, o godzinie 10 solenne nabożeństwo, o godzinie 2 po południu uroczysty pochód do mauzoleum Kościuszki; w S o l u r z e w poniedziałek, dnia 15 października, o godzinie 10 rano nabożeństwo w kościele pojezuickim (w którym w roku 1817 odbył się pogrzeb Kościuszki), o godzinie 2 po południu uroczysty pochód do »domu Kościuszki« i do grobowca bohatera.

Komitet rozesłał w tych dniach po całej Szwajcaryi zaproszenia na uroczystość. Zaproszenia podpisane są nie tylko nazwiskami Polaków, lecz i całym szeregiem nazwisk wybitnych Szwajcarów.

Wywóz środków żywności z Galicyi. Czytamy w »N. W. Journal«: W kołach chrześcijańsko-społecznych podniesiono projekt zażądania od władz galicyjskich, aby w razie, gdyby znane uchwały zgromadzenia lwowskiego, żądające wzbronienia wywozu środków żywności z Galicyi do Austryi miały wejść w życie, władze rządowe przeniosły na kraj Galicyę obowiązek żywienia wszystkich uchodźców z Galicyi, którzy się zatrzymują w Wiedniu, Austryi Dolnej i innych prowincyach monarchii. Akcya ta ma być natychmiast wprowadzona, gdyby galicyjskie władze usiłowały zrealizować uchwały wiecu lwowskiego.

Mianowanie w armii. P. Władysław K a p t u r k i e w i c z, urzędnik elektrowni miejskiej w Krakowie, podporucznik 20 p. p., zamianowany został porucznikiem.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W piątek, dnia 7 b. m.: »Bolesław Śmiały« St. Wyspiańskiego; występ Józefa Sosnowskiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W piątek, dnia 7 b. m., o godzinie 3½ po południu: »Pan Geldhab« Al. hr. Fredry (przedstawienie dla młodzieży szkolnej); wieczorem: »Róża Stambułu«: występ Heleny Miłowskiej.

Ustąpienie hr. Czernina.

Budapeszt, 7 września.

»A Vilag« donosi:

Mimo zaprzeczeń wiadomości o zachwianiem jakoby stanowisku Czernina, utrzymują się pogłoski te uporczywie. **Jako następcę hr. Czernina wymieniają już ks. Hohenlohego, profesora Lamascha oraz byłego ambasadora w Waszyngtonie hr. Tarnowskiego.**

Sprawa zwołania delegacyj.

Budapeszt, 7 września.

»A Vilag« donosi:

Podczas obecnych narad wiedeńskich będzie także mowa **o zwołaniu delegacyj**. Jednakże z powodu obecnego położenia austryackiego rządu **nie można na razie zwoływać delegacyj**, gdyż rząd pragnie przedewszystkiem odnośnie do delegacyj osiągnąć porozumienie z politykami austryackimi. Spodziewają się go do końca października.

Hr. Czernin pragnie odbyć delegacye w drugiej połowie listopada. Przedtem żąda od stronnictw austryackich rękojmi, że nie wniosą w **delegacye żadnych obstrukcyjnych rozpraw, zwłaszcza zaś takich, któreby stały w związku ze sprawą czeską i południowo-słowiańską. Jeśli stronnictwa rękojmi tej nie dadzą, delegacye w roku bieżącym nie będą wogóle zwołane.**

Dziennik sądzi zresztą, że tak będzie istotnie.

Skazanie dra Fryderyka Adlera

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 7 września.

Jak podaje „Arbeiter Ztg.", cesarz po odrzuceniu zażalenia nieważności Fryderyka A d l e r a przez najwyższy trybunał, darował Adlerowi karę śmierci. Najwyższy trybunał s k a z a ł Fryderyka A d l e r a na 18 lat ciężkiego w i ę z i e n i a.

Pożar lasów w zachodnim Sybirze.

Sztokholm, 7 września.

Gubernia irkucka stoi w płomieniach. **Sybir zachodni bliski jest zniszczenia.** Pożar zniszczył znaczne składy drzewa i urządzenia rybackie. Zginęło, jak się zdaje, mnóstwo zwierząt wartości wielu milionów. **Siły ludzkie nie podołają by powstrzymać katastrofę.**

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Przechodząc przez ulicę Wrzesińską ku plantom Dietlowskim, **zgubiono branzoletkę złotą wraz z zegarkiem, obsadzonym dokoła brylancikami.**

Uczciwy znalazca zechce się zgłosić przy ulicy Wrzesińskiej L. 10, II p., do p. Rothhirscha, gdzie otrzyma wysokie wynagrodzenie.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10

Rządca drukarni L. K. Górski